Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. ‖ Piątek 18-go listopada 1932 roku. ‖ Nr. 265.

FAŁSZYWE AMBICJE RODZICÓW.

Starsze społeczeństwo narzeka ciągle na „teraźniejszą młodzież."

Mówi się, że nasza młodzież rośnie w bardzo trudnych warunkach, że walka o byt, którą młodzi muszą rozpoczynać od zarania życia, stwarza szereg przeszkód, których niejednokrotnie nie mogą pokonać, a które im uniemożliwiają naukę i wreszcie, że starsze pokolenie nie miało pojęcia o trudnościach, jakie teraźniejsza młodzież musi zwalczać. Czy słusznie? Jeżeli chodzi o trudności materjalne, to w większości wypadków tak, ale czyżby ciężkie warunki materjalne, w jakich znajduje się zresztą całe społeczeństwo, były już aż tak ciężkie, że nie wystarczy młodych sił na to, żeby pokonać przeciwności?

Nie! Trudności materjalne, to wprawdzie ciężka, ale dobra szkoła, w której kształcą się mocno charaktery. Zło leży nie w tem.

Starsze społeczeństwo biada nad rozgoryczeniem, brakiem ideałów i wykolejaniem się młodych, a nie może, czy nie chce w wielu wypadkach zdać sobie sprawy z tego, że źródłem zła, całego rozgoryczenia i niechęci do pracy jest bezprzykładny snobizm i fałszywe ambicje rodziców, którzy zgóry uplanują sobie, że ich syn musi być koniecznie lekarzem lub adwokatem, wmawiają to w chłopaka od zarania życia i taki nieszczęśnik nieraz zupełnie bez powołania i zdolności, z setką przykrości i dziesiątkami korepetytorów, przechodzi jakoś gimnazjum i wreszcie dostaje się na uniwersytet, którego najczęściej nie kończy. A jeżeli nawet jakimś cudem uda mu się zdobyć dyplom, to pozostaje w życiu szarą, niepotrzebną nikomu, rozgoryczoną jednostką, która nigdy nie zdoła się wybić, ani zdobyć odpowiedniego stanowiska. Najbardziej wytężona praca nie da żadnych rezultatów tam, gdzie niema zdolności i zamiłowania.

Bardzo często człowiek, który nie nadaje się zupełnie na lekarza albo filozofa, mógłby, dajmy na to, poprowadzić doskonale przedsiębiorstwo, na którem dorobili się jego rodzice, mógłby w ten sposób zapewnić sobie wygodne życie i w pewnej mierze przyczynić się do ogólnego dobrobytu. I to byłoby znacznie lepsze dla niego i dla Państwa?

Zbyt często starsi nie rozwiną w młodzieży samodzielnego myślenia, a starają się wpoić własne, nieraz fałszywe i nieuzasadnione ambicje. Stąd właśnie wywodzą się tłumy malkontentów i „niepotrzebnych ludzi".

Nowa reforma szkolnictwa, którą przeprowadził min. Jędrzejewicz, pozwoli młodym od początku nauki zastanowić się nad tem, jaką drogę mają obierać i miejmy nadzieję, że w olbrzymiej mierze reforma ta zaradzi złemu. Reforma szkolnictwa nie weszła jeszcze zupełnie w życie, a już widzimy, że zrozumienie i przyjazne traktowanie młodzieży szkolnej zaczyna dawać doskonałe rezultaty. Młodzież organizuje wzorowe samorządy szkolne, tworzy własne małe społeczeństwo. Uczą się tutaj młodzi pracy zespołowej, a jednocześnie przyzwyczajają się do poważnego myślenia i zastanawiania nad poważniejszemi zagadnieniami.

Młodzież jest na dobrej drodze, miejmy nadzieję, że wkrótce zatrze się rozgoryczenie i ustąpi krótkowzroczność tak niepokojąca, a często spotykana wśród młodzieży. Ustąpi też mniemanie, że poto, aby trafić w „poczet ludzi inteligentnych", trzeba mieć koniecznie doktorat, albo tytuł inżyniera.

Rokowania polsko - gdańskie zerwane.

WARSZAWA. Dn. 10 b. m. rozpoczęły się w Warszawie rokowania polsko-gdańskie w sprawach celnych i kontyngentowych. Rząd polski świadomie wyznaczył na miejsce rokowań Warszawę, aby zdala od miejscowych gdańskich nastrojów, w atmosferze objektywnej życzliwości rozpatrzeć sprawę i znaleźć załatwienie poszczególnych, interesujących Gdańsk zagadnień.

Rokowania te miały doprowadzić do uzgodnienia poglądu czynników polskich i gdańskich na sposób likwidacji przywilejów gdańskich (obrót uszlachetniający i kontyngenty), które zostały czasowo przyznane w t. zw. Umowie Warszawskiej z 24 października 1921 r., obecnie zaś stanowią poważną przeszkodę w rozwoju wolnego obrotu towarowego wewnątrz polskiego terytorjum celnego, co odbija się ujemnie na handlu gdańskim.

Od początku rokowań okazało się jednak, że delegacja gdańska odbiega w swych projektach daleko od rozmów genewskich.

Rokowania wykazały, że czynniki urzędowe gdańskie nie rozumieją potrzeb gospodarczych swej własnej ludności. To antygospodarcze nastawienie Gdańska jest niewątpliwie wynikiem stuletniej polityki władz pruskich, które zabiły charakter handlowo - portowy Gdańska.

Wobec nieustępliwego stanowiska delegacji gdańskiej rokowania te zostały wczoraj przerwane.

Groźne rozruchy w Hiszpanji.

MEKSYK. W szeregu miejscowości w Hiszpanji wybuchły nowe niepokoje. Z prowincji Bajadoz sygnalizują rozruchy rolne. Robotnicy rolni napadają na dwory, rabując zapasy zboża. W kilku miejscach doszło do starcia z policją. Jest jeden zabity i kilku rannych.

W Villanoueva demonstrowali robotnicy na ulicach pod czerwonemi sztandarami. Demonstranci otworzyli więzienie policyjne i wypuścili na wolność więźniów. Do miasta przybywają posiłki policyjne.

W Grenadzie wybuchł strajk studentów na znak protestu przeciwko przeniesieniu na emeryturę 100-u sędziów, ze względów politycznych.

Również w Madrycie i Bilbao wybuchły strajki studentów z powodów politycznych.

Demonstracje przeciw ks. Walji w Belfaście.

BELFAST. Następca tronu angielskiego, ks. Walji przybył do Belfastu na otwarcie parlamentu Północnej Irlandji. W Irlandzkiah kołach republikańskich przyjazd ks. Walji wywołał wielkie niezadowolenie.

Na ulicach wywieszono wielkie plakaty z hasłami protestu przeciwko wizycie książęcej. Policja usunęła plakaty.

Na jednej z ulic irlandzkich zdarli z masztu flagę angielską i podarli ją w strzępy. Policja aresztowała dwie kobiety.

Zarządzono wszelkie środki ostrożności dla ochrony księcia i parlamentu przed demonstracjami Irlandczyków.

W październiku skazano w Sowietach 1833 kolejarzy za kradzieże.

RYGA. Kradzieże na kolejach sowieckich przybrały formę prawdziwej klęski.

W październiku rb. skazano przez specjalne trybunały kolejowe 1833 pracowników kolejowych, oskarżonych o rozkradanie transportów towarowych. W tej liczbie 30 skazano na karę śmierci, 820 — na ciężkie więzienie do 3 do 8 lat, 409 — na krótsze terminy więzienia, reszta zaś oskarżonych w liczbie 574 została skazana na roboty przymusowe.

Koleje południowe na Ukrainie wypłaciły około 700.000 rubli odszkodowania rozmaitym instytucjom za skradziony towar.

Pastor protektorem zamachów bombow.

KROLEWIEC. „Köninigsberger Volkszeitung" przynosi rewelacje w sprawie udziału pastora Willigmanna w zamachach bombowych, które miały miejsce w Królewcu nazajutrz po wyborach lipcowych.

Stwierdzono, że bojówka hitlerowska, która następnie dokonała znanych zamachów bombowych, nocowała w mieszkaniu pastora Willigmanna i była przez niego przyjmowa na śniadaniem.

Pastor Willigmann jest proboszczem tutejszego tumu i w litanji odmawia do dziś dnia pacierz za zdrowie JCM Wilhelma II.

Nowy ambasador St. Zjedn. w Polsce.

NOWY JORK. Nowomianowany ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce Lammot Belin wraz z małżonką odpłynęli o północy na parowcu „Leviatan" do Europy. W rozmowie z korespondentem Pat ambasador Belin oświadczył, że pragnie, by cała Polska wiedziała, że jedzie z entuzjazmem na posterunek do kraju, którego historja oraz obecny wspaniały rozwój żywo go interesują.

Pogrzeb ofiar katastrofy budowlanej

WARSZAWA. Wczoraj odbył się pogrzeb pozostałych ofiar wstrząsającej katastrofy budowlanej przy ulicy Krochmalnej 67. Mimo niepogody przybyło bardzo dużo publiczności.

Po nabożeństwie w kaplicy ruszył ponury orszak na cmentarz Bródzieński.

Wszystkie ofiary katastrofy, w liczbie 13 osób chrześcijan, pochowano obok siebie w jednej kwaterze.

Nowe wybryki przeciwżydowskie na uniwersytecie warszawskim.

WARSZAWA. Wczoraj, w godzinach wieczornych doszło znów do zajść antyżydowskich w uniwersyteckim zakładzie anatomicznym. Grupy studentow, udekorowanych zielonemi wstążkami, napastowały kolegów Żydów.

Zajściu kres położył dziekan wydziału medycznego, prof. Grzywo-Dąbrowski. W likwidowaniu zajść ulicznych przed gmachem wzięła również udział policja.

Przez głodówkę do zwycięstwa.

ŁODŹ. Wczoraj zlikwidowany został nareszcie niezwykły strajk robotników w fabryce pończoch „Setam" przy ul. Matejki.

Robotnicy na znak protestu przeciwko zaleganiu z wypłatą zarobków ogłosili ubiegłego czwartku strajk włoski, nie opuszczając murów fabryki. W ubiegły poniedziałek, gdy przyniesiono im pożywienie, odmówili przyjęcia. Wczoraj kilku robotników zemdlało z wyczerpania. Z pomocą śpieszyli im koledzy, cucąc ich wodą, jedzenie jednak pozostało nietknięte.

Zarząd fabryki wszczął z robotnikami pertraktacje i wreszcie wczoraj popołudniu strajk został zlikwidowany. Połowę należności robotnicy otrzymają zaraz, resztę zaś w ratach tygodniowych.

Gandhi znów grozi głodówką.

LONDYN. Mahatma Ganhi zażądał, aby w parlamencie indyjskim złożony został jeszcze przed nowym rokiem projekt ustawy, zezwalającej

parjasom na wstęp do słynnej świątyni hinduskiej w Guruvagur.

O ile projekt takiej ustawy będzie wniesiony, wówczas Gandhi zastanowi się nad tem, czy ma rozpocząć zapowiedzianą na 1 stycznia swą drugą głodówkę.

Naśladowca Gandhiego.

GENEWA. Socjalista Nicole, aresztowany w związku z wydarzeniami 9 listopada rozpoczął głodówkę.

Kantonalny parlament, t. zw. Wielka Rada wszystkiemi głosami przeciw głosom socjalistów przyjęła uchwałę aprobującą w zupełności zarządzenia rządowe w związku z rozruchami 9 b. m.

Olbrzymie nadużycia na poczcie sowieckiej.

RYGA. Komisja śledcza wykryła wielkie nadużycia na poczcie sowieckiej. Nadużycia trwały pół roku. Obliczają, że sprzeniewierzono przekazów pocztowych na sumę 7 miu miljonów rubli. Dokonano licznych aresztowań wśród urzędników pocztowych.

Represje wobec robotników w Sowietach.

MOSKWA. Ukazał się nowy dekret rządu sowieckiego, nakazujący wydalenie robotników z pracy już w razie jednodniowego nieusprawiedliwionego niestawienia się do roboty, z jednoczesnem odebraniem kartek na żywność i inne artykuły oraz wysiedlenie z mieszkania. Powyższe zarządzenie zostało wywołane upadkiem dyscypliny wśród robotników.

Wielka bitwa pod Cicikarem.

MUKDEN. Trzy japońskie dywizje na zachód od Cicikaru w Mandżurji dokonały przełamania pierwszej linji obronnej wojsk powstańczych gen. Supingwena.

Japońska artylerja ustawiona na przedmieściu Cicikaru o nazwie Fuliardi po 4-dniowem gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem zniszczyła chińską linję okopów. W walkach, które następnie rozgorzały, wzięły udział eskadry lotnicze powodując ostatecznie odwrót wojsk chińskich, które utraciły kilka tysięcy zabitych. Ofenzywa japońska dotarła do stacji Huharhuis, gdzie natknęła się na świeży opór chiński.

Ofenzywa japońska przeciw powstańcom mandżurskim.

TOKIO. Władze wojskowe japońskie postanowiły energicznie wystąpić przeciwko powstańcom mandżurskim, nie wahając się przed poświęceniem 250 japońskich zakładników, zatrzymanych przez dowódcę powstańców Su-Ping-Wena.

Z Tokio i z Czynczau wysłano posiłki do Cicikaru.

Wojna boliwijsko-paragwajska.

LA PAZ. Boliwijczycy i Paragwajczycy stoczyli zażartą walkę w pobliżu fortów Saavedra i Boqueron. Wojska paragwajskie poniosły porażkę i straciły 200 ludzi. Boliwijczycy zdobyli 500 karabinów i 40 karabinów maszynowych.

„Dziewczyna z nieba" wylądowała nad Nigrem.

LONDYN. Młoda lotniczka angielska Amy Johnson Mollison, wylądowała po północy w miejscowości Gao nad rzeką Niger.

Wieczorem lotniczka, odbywająca rekordowy lot z Anglji do Kapsztadtu, wystartowała z Oranu w północnej Afryce, aby korzystając z księżycowej nocy, przelecieć Saharę.

Miss Amy Johnson miała lądować w Niamey po przeleceniu 1560 mil angielskich.

Do południa w Londynie nie było żadnych wiadomości o lotniczce. Z Gao nadeszła wiadomość o znalezieniu się mis Amy Mollson.

Zwycięski lot Bruksela — Teheran.

BRUKSELA. Dwóch lotników belgijskich, Albert Marechal i Geo Clavier, dokonało na aparacie turystycznym o słabym silniku raidu Bruksela — Teheran w ciągu 15 dni.

Lot ten był trzymany do chwili obecnej w tajemnicy.

W Brukseli wielką radość wywołała wiadomość o jego szczęśliwem zakończeniu.

Tragiczny koniec łamacza lodów.

MOSKWA. Łamacz lodów Nr. 9 zatonął wraz z całą załogą, złożoną z 22 osób. Okręt ten wyruszył 24 października z Archangielska na pomoc drugiemu łamaczowi lodów, który znalazł się w niebezpieczeństwie. Od tego czasu „Nr. 9" zaginął i dopiero po tygodniu natrafiono na łódź ratunkową tego okrętu z 8 zwłokami. Po pozostałych członkach załogi zaginął wszelki ślad.

Wykrycie arsenału komunistycznego.

BERLIN. W Hohr (Nadrenja) policja przypadkowo natrafiła na duży skład broni, amunicji i materjałów wybuchowych, należący do komunistów. Są pewne dane, że materjały wybuchowe pochodzą z kradzieży w Buedingen, gdzie niedawno skradziono około pół centnara dynamitu.

Szaleńczy czyn pijanego podoficera.

PORTO ALEGRE (Brazylja) Pedro Ramos Filho, sierżant 6-go korpusu pomocniczego, mocno podpity, za niewłaściwe zachowanie się został wyproszony z restauracji w centrum miasta.

Udał się do siedziby swego korpusu, włożył mundur, uzbroił się w karabin i rewolwer, i zawrócił ponownie do restauracji.

Spotkawszy policjanta, który go wyprosił z restauracji, zastrzelił go z karabinu, ranił inspektora policji, zastrzelił jednego przechodnia, poczem stale ostrzeliwując się oddziałowi policjantów, ranił jeszcze trzech.

W końcu wpadł do pałacu rządowego, gdzie drugi komisarz zdołał mu odebrać karabin, a sam gubernator stanu, gen. Flores da Cunha aresztował zbrodniarza.

Z różnych stron w kilku wierszach.

— Z okazji święta niepodległości. P. Prezydent Rzplitej otrzymał z różnych stron kraju kilkaset depesz.

— Jedna z kobiet pabjanickich urodziła niezwykłego potworka. Z brzucha normalnie donoszonego płodu wydobywa się drugi płód, mający ręce i nogi, lecz bez głowy.

— Wskutek wadliwej konstrukcji pieca uległa zaczadzeniu rodzina polska Wojtychniów, składająca się z 3 osób, zamieszkała w okolicy Melun (Francja). Wojtychnia zmarł, zaś żona i 1 mniejsze dziecko przebywają w szpitalu. Stan ich b. groźny.

— Na terytorjum Węgier żyje obecnie 8.688.000 osób, z tego 4.250.000 mężczyzn. W ostatnich 10 latach ludność Węgier powiększyła się o 700.000 osób.

— Parlament irlandzki odrzucił 75 głosami przeciwko 70 votum nieufnoś ci dla rządu de Valery.

— Eksperci morscy Anglji, Włoch, Francji i St. Zjedn. prowadzą ściśle poufne rokowania w sprawie wyrównania sprzeczności francusko-włoskich w sprawie polityki morskiej.

— W ciągu ub. roku zabitych zostało w katastrofach samochodowych w Anglji 2.860 osób.

— W kopalni węgla w Cardevan koło Glasgow (Anglja) nastąpiła eksplozja, przyczem 4 robotników zginęło na miejscu, 12 odniosło rany. Kilku z nich ciężkie.

— W Chile odczuto nowe silne wstrząsy ziemi. Szczegółów narazie brak.

KSAWERY DE MONTEPIN. 185

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

Obiema rękami schwyciła się za piersi.

Jej oczy mgłą zaszły, podczas gdy z ust półotwartych wydobywały się głuche jęki.

Wkrótce potem dostała ataku konwulsji.

Podczas tego kryzysu, trwającego kilka minut, baronowa wraz z synem ratowali swoją ofiarę i udawali nadzwyczajną pieczołowitość, lecz ani śladu litości stan nieszczęsnego dziewczęcia nie wzbudził w sercach srogich katów.

Wkrótce przyszło uspokojenie i Gabrjela mogła choć z trudnością zawlec się do swego pokoju, wsparta na ramieniu baronowej.

Kiedy pani de Garennes powróciła do syna, który pozostał w pokoju jadalnym, pierwsze jej słowa były:

— Na szczęście nadchodzi chwila, w której zostaniemy uwolnieni od tego zepsutego i chytrego stworzenia!

— Zepsutego i chytrego! — powtórzył Filip zadziwiony.— Cóż to znaczy?

— Poprostu, że oszukaliśmy się, biorąc ją za uczciwą dziewczynę!

— A więc nią nie jest?

— Do tego stopnia, że przyjmuje kochanka tu, w nocy, w moim domu!

— Kochanka!—zawołał młody człowiek.

— Tak jest, kochanka.

— Czy jesteś tego pewną, moja matko?

— Posiadam dowód...

— Jakiż to dowód?

Pani de Garennes pokrótce opowiedziała synowi o tem, co tak niedawno odkryła.

— Widziałaś ślady kroków, tego nie zaprzeczam,—odrzekł młody człowiek,—ktoś wkradł się do parku, to także niewątpliwe... ale czyż ten człowiek był tu dla Gabrjeli?

— Jakże wytłómaczysz błotniste ślady nóg w dolnym pokoju pawilonu?

— Człowiek ten wszedł do pawilonu, ale to jeszcze nie znaczy, ażeby Gabrjela miała do niego schodzić.

— Schodziła.

— Jakim sposobem wiesz o tem?

— Czytaj to.

Pani de Garennes podała swemu synowi list, którego treść znamy.

Filip rzucił na niego okiem i brwi zmarszczył.

— Ist.tnie — rzekł — to nie zostawia żadnej wątpliwości. Niebezpieczeństwo istnieje rzeczywiście.

— Czy znasz to pismo?

— Nie sądzę... Nie przypominam mi ono żadnego.

— A jeżeli ten bilet pisał Raul?

Pan de Garennes wzruszył ramionami.

— Oto już dwa razy mówisz mi, moja matko, o Raulu z powodu Gabrjeli i to bez żadnego według mnie realnego powodu... Przeczytaj ten bilet raz jeszcze... Mój kuzyn, znający Gabrjelę od kilku dni zaledwie, czyżby mógł wyrażać się z taką poufałością? Tego niepodobna przypuścić... Gabrjela wyznała ci, że kocha kogoś... Musi to być ów nieznajomy, którego przyjmuje...

— Jakim sposobem dowiedzieć się?

— Nic o tem nie mówiłaś Gabrjeli?

— Ani słowa! Ona sądzi, że ja nic o tem nie wiem.

— To rzecz główna. Zakochany, który przyszedł tej nocy, przyjdzie po raz drugi niewątpliwie. Ten człowiek dopuszcza się zbrodni, wkradając się w nocy, przez mur, do zamieszkałego domu. Czekają go za podobne przestępstwo ciężkie roboty na czas pewien. Mamy więc prawo uważać go za złodzieja i stosownie z nim postąpić. Nic nad to prostszego, jak użyć przysługującego nam prawa i pozbyć się człowieka, który jeżeli już nie jest naszym wrogiem, stanie się nim niezawodnie.

— Co rozumiesz przez te słowa: użyć przysługującego nam prawa?

— Powitać złoczyńcę wystrzałem z fuzji!

— Myślałam już o tem — rzekła baronowa.

— Czy mówiłaś komu o tem odkryciu?

— Tylko ogrodnikowi i nakazałam mu trzymanie tego w tajemnicy.

— Bardzo dobrze... Chodźmy do Hieronima.

Filip z matką udali się do ogrodnika.

— Hieronimie, — rzekł do niego pan de Garennes — moja matka powiedziała mi właśnie, że ktoś tej nocy wkradł się do parku...

— To prawda, panie baronie, i na własne oczy widziałem ślady tego łotra.

— Stanowi to dla mej matki poważne niebezpieczeństwo. Ten człowiek niezawodnie jest złodziejem... może stać się mordercą...

— Z pewnością, panie baronie.

— Czy masz broń, Hieronimie?

— Mam. panie baronie.

— Jaką?

— Wyborną dubeltówkę, proch i kule.

— A więc, Hieronimie, nabijesz twoją dubeltówkę kulami i zaczawszy od dzisiejszego wieczora, od dziesiątej do drugiej po północy czuwać będziesz w parku.. przez ciąg kilku nocy, jeżeli będzie potrzeba.

— Dobrze, panie baronie.

— Jeżeli ujrzysz kogoś wdrapującego się na mur, wymierz dobrze i daj ognia bez wahania, bez skrupułu.

(C. d. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek 18 listopada. † Odona Op.
Wschód słońca: o g. 7.00 Zachód 15.41

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z piątku na sobotę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Gen. Ruppert w Częstochowie. Bawi w Częstochowie dyrektor departamentu sanitarnego Min. Spraw Wojsk. generał Ruppert, który przeprowadza inspekcję sanitarną garnizonu częstochowskiego.

Prezes Angiewicz zapoznaje się z sądownictwem częstochowskiem Nowomianowany prezes Sądu Okręgowego p. Henryk Angiewicz przybył dziś do naszego miasta. by zapoznać się z miejscowemi instytucjami sądowemi, z wydziałem zamiejscowym Sądu Okręgowego, sądami grodzkiemi, prokuraturą i kancelarją sędziego śledczego.

Podniosła uroczystość K. O. S. „Victoria“. W dniu 16 bm. w lokalu klubu „Victoria” odbyła się uroczystość z okazji imienin prezesa klubu, p. Edmunda Reimschüssela i odznaczenia jego przez P. Prezydenta Rzplitej złotym krzyżem zasługi. W uroczystości wzięli udział członkowie zarządu klubu, kierownicy sekcyj, kapitanowie i liczni członkowie klubu. Po podniosłem przemówieniu w imieniu zarządu p. Gustawa Juchnickiego i wręczeniu prezentów od zarządu klubu, składali życzenia poszczególni członkowie zarządu, kierownicy sekcyj i członkowie, wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć swego prezesa.

Nadmienić należy, iż prezes Reimschussel z okazji odznaczenia złożył na rzecz klubu ofiarę zł. 250.

Odznaczenie. Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzplitej z dn. 18 ub. m. został odznaczony krzyżem Niepodległości p. Wacław Gogut, dyrektor i właściciel kino-teatru „Nowości”.

Z urzędu pocztowego. Naczelnik urzędu pocztowego, p. Ignacy Cellary, powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Artystycznie wykonane pocztówki. W miejscowych urzędach pocztowych są do nabycia w cenie 15 i 20 groszy pocztówki-widokówki artystycznie wykonane.

Amnestja podatkowa. Z Warszawy donoszą, że w kołach gospodarczych w Warszawie rozważana jest obecnie sprawa ogłoszenia amnestji podatkowej. Wysokość zaległych podatków rośnie nie wskutek złej woli płatników, lecz wskutek tego, iż sfery gospodarcze z trudem tylko płacić mogą należności bieżące.

Sfery gospodarcze występowały już kilkakrotnie w sprawie generalnego umorzenia zaległości podatkowych, które obciążają nietylko płatników, lecz i urzędy skarbowe, zmuszone do stałego czuwania i kontrolowania stanu majątkowego płatnika i t. p.

Sprawa umorzenia zaległości ma być w najbliższym czasie omawiana.

Zwiedźmy ośrodek O. P. G. Komitet Powiatowy L. O. P. P. zawiadamia, że zwiedzenie wzorowego ośrodka O. P. G. przez podinstruktorów-nauczycieli odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 9.15 rano, zamiast w dniu 17 bm.

Jednocześnie komitet zaprasza do zwiedzenia ośrodka wszystkie absolwentki z kursów O. P. G., urządzanych staraniem Koła Pań L.O. P. P.

Zbiórka przed fabryką „Union Textille” —ul. Narutowicza 80 o godz. 9.

Niepokój całkiem zrozumiały. Zrozumiałe zaniepokojenie w sferach kupieckich i przemysłowych wywołuje podjęcie energicznej akcji przez Zakłady Ubezpieczeń Społecznych w celu ściągnięcia zaległości wkładek ubezpieczeniowych. Zaległości te, według cyfr Zakł. Ubezp., stanowią w całym kraju setki miljonów zł. Na mocy art. 58 prawa o wykroczeniach, zalegający, winni przetrzymywania wkładek, zagrożeni są karą do 3 miesięcy aresztu, lub grzywną do 3 tysięcy zł.

Zły stan interesów naszego przemysłu i kupiectwa, jak się dowiadujemy, przyczynił się wielce do zaniedbań w dziedzinie wpłacania wkładek ubezpieczeniowych, ściąganych od pracowników. Niepokój więc jest zrozumiały. W interesie więc samych przemysłowców i kupców leży bezzwłoczne uregulowanie tych zaległości. W przeciwnym bowiem razie kary stosowane będą z całą bezwzględnością.

Iglarnia unieruchomiona. 105 robotników, zatrudnionych w miejscowej fabryce igieł straciło pracę. Wskutek braku zamówień, iglarnia została unieruchomiona. Zarząd fabryki czyni usilne starania w celu uzyskania zamówień, które umożliwiłyby podjęcie ponowne pracy. Przewidywane jest jednak, że uruchomienie nastąpi ze zmniejszoną liczbą robotników.

Z teatru kameralnego. Dziś, we czwartek, 17 b. m. po raz drugi i ostatni fragmenty arcydzieła Stefana Żeromskiego: „Róża” w inscenizacji dyr. Galla, poprzedzone prelekcją prof. Mikołajtysa. Początek o godz. 20-tej. Bilety po cenie normalnej są do nabycia w „Renomie” i od godz. 18-tej w kasie teatru.

Jutro, w piątek na przedstawieniu popularnem: „Handlarze sławy” Pagnola i Nivoixa w premjerowej obsadzie zespołu naszego teatru.

Z życia Legjonu Młodych. W środę, 16 b.m., w lokalu BBWR. (III Aleja 71) odbyło się zebranie miejscowego obwodu Legjonu Młodych, Związku Pracy dla Państwa. Zebranie zagaił w imieniu komendy, p. K. Wochna. Następnie p. Jan Krzewicki wygłosił referat p. t. „Struktura gospodarcza państwa polskiego”, przedstawiając rozwój poszczególnych dziedzin z życia gospodarczego i ich zadania na przyszłość. Państwo jednak musi mieć prawo ingerencji, aby organizm gospodarczy fukcjonował jednolicie, bez uszczerbku dla dobra państwa. Po referacie wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, uzupełniająca treść tego referatu. Z kolei przystąpiono do odczytania szeregu komunikatów, poczem zebranie zakończono.

Strzeżcie się radjopajęczarze! Polskie Radjo delegowało do Częstochowy specjalnego kontrolera do walki z radjopajęczarzami p. Głowackiego, który już w pierwszym dniu swego pobytu u nas sporządził kilkadziesiąt protokułów na radjopajęczarzy, czyli szczególnych miłośników radja, a zdecydowanych wrogów opłat za radjo.

Nieszczęśliwy wypadek. 23-letnia Aurelja Bydgowska (Aleja 43), robotnica fabryki “Stradom” uległa wczoraj nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy: została porwana przez tryby maszyny i uległa złamaniu prawej ręki. Pogotowie lekarskie przewiozło ją do szpitala N. M. Panny.

Czy nie lepiej? P. Nieszporek Bronisława (ul. Mieszka Starego) oskarżyła przed policją siostrę swą Agnieszkę Tabor (Królewska 21) o kradzież weksla na sumę 1500 zł. Czyż nie lepiej byłoby pieniądze te ulokować w K. K. O. na pewny procent i bezpieczną lokatę?

Czterej bracia obili kobietę. Naprawdę zasłużyli na surową karę, dla przykładu, p. p. Józef, Kazimierz, Wacław i Władysław bracia Kizińscy, którzy bezprzykładnie wspólnie i solidarnie obili żonę p. Luby Feliksa (Kościelna 83). Policja zajęła się tą sprawą.

Naciągał palestrę. Na dowcipny sposób zdobycia pieniędzy wpadł 29 letni Roman Bakalarzyk z Łodzi. Zbierał on między miejscową palestrą zadatki na jubileuszowe wydawnictwo z okazji 15-lecia sądów polskich. Oczywiście wydawnictwo to nigdy nie miało się pojawić. Policja przychwyciła oszusta.

Częstochowa będzie posiadała własny szpital dla umysłowo chorych.

Do bezwględnych bolączek naszego miasta należy brak miejskiego szpitala dla umysłowo chorych. Dotychczas chorzy ci, z naszych terenów, wysyłani są do szpitali, istniejących w Polsce i miasto opłaca za nich koszty utrzymania. Liczba tych chorych w obecnej chwili wynosi około 60 osób, a więc jest dostatecznie wysoką, by opłacało się stworzyć dla nich szpital miejski, zwłaszcza, że w rzeczywistości liczba chorych jest znacznie większa. Powiększają ją chorzy, pozostający bez opieki szpitalnej, włóczący się po ulicach, lub przetrzymywani przy rodzinach w otoczeniu ludzi zdrowych i zawsze zagrażających bezpieczeństwu swego otoczenia. Te względy, jak i względy natury ekonomicznej spowodowały miarodajne czynniki miejskie do zainteresowania się sprawą zainstalowania w Częstochowie własnego szpitala miejskiego dla umysłowo chorych i ulokowania w nim pod fachową opieką lekarską wszystkich chorych narówni ulokowanych już w krajowych domach zdrowia, jak i opieki szpitalnej dotychczas pozbawionych.

Obecnie, jak się dowiadujemy, czynione są starania celem zakupienia odpowiedniego objektu, w którym możnaby zainstalować szpital na 100 łóżek. Wskazane jednak byłoby, aby szpital znalazł się poza obrębem miasta. Najlepiej do tego celu nadawałby się majątek wiejski w pobliskiej okolicy Częstochowy. Ta jednak kwestja uzależniona jest od ceny objektu, gdyż magistrat w dzisiejszych czasach gotówką nie rozporządza.

Wyniki zabiegów kierownictwa miasta w Ministerstwie Komunikacji.

Wczoraj w nocy powróciła z Warszawy delegacja w osobach pp.: komisarza Mazura i wicekomisarza Madeyskiego. Delegacja przyjęta była przez p. w-ministra komunikacji, któremu przedłożyła plan robót publicznych na terenie naszego miasta, celem zatrudnienia większej ilości bezrobotnych. Sprawa ta nie została jeszcze definitywnie załatwiona, w każdym bądź razie, już obecnie stwierdzić można, że z wiosną przyszłego roku rozpoczęte zostaną roboty publiczne na większą skalę, przy których znajdzie zatrudnienie znaczna ilość bezrobotnych.

Jak wiadomo, Częstochowa posiada 14 kilometrów dróg państwowych. Ciężar utrzymania tych dróg spoczywał zwykle na samorządzie i skarbie państwa, obecnie jednak, wskutek braku pieniędzy w skarbie państwa, całkowity ciężar ponosić musiał magistrat, którego sytuacja finansowa, mimo subwencyj województwa, nie przedstawia się oczywiście świetnie, a temsamem roboty miejskie nie mogły być prowadzone w większym zakresie.

I tak, w r. 1928 29 udział skarbu państwa w utrzymaniu dróg na terenie naszego miasta wynosił 25 tys. zł., czyli 33 proc., w r. 1929-30 — 20 tys. zł., czyli 32 proc.; w r. 1930-31— 12 tys. zł., czyli 22 proc., a w latach 1931-32 i 1932-33 — skarb państwa żadnych świadczeń nie ponosił.

Obecnie jednak, nie bacząc na ciężką sytuację finansową, czynniki decydujące postanowiły przyjść naszemu samorządowi z wydatną pomocą.

Nadesłane.

Komunikat Z. A. P. E.

Akcja o tani prąd i walka z Elektrownią przybiera coraz szerszy zakres. Na nic się nie zdały szumne plakaty, omawiające niezmiernie wygórowaną i nie wytrzymującą kalkulacji taryfę blokową, nie pomogły konferencje Elektrowni z poszczególnemi stowarzyszeniami. Społeczeństwo doskonale zdaje sobie sprawę z bałamutnych obietnic Elektrowni i na lep nie poszło.

W zrozumieniu tak doskonałej akcji przystąpił ostatnio zarząd ZAPE. do przeprowadzenia walki oszczędnościowej i zaprowadzenia tak zwanych „dni ciemnych”. To też pierwszy dzień ciemny, który odbył się w dnia 3-XI wykazał, że mieszkańcy miasta naszego w 100 proc. spełnili sumiennie obowiązek obywatelski, czem podkreślili solidarność z ZAPE Do odezwy, plakatów i ulotek naszych w dn. 3 XI zastosowali się i przyobiecali nadal poparcie rozpoczętej akcji nie tylko lokatorzy mieszkań, ale i wszystkie sklepy, kina, cukiernie, restauracje i wiekszość aptek. To też zarząd ZAPE. na tem miejscu składa gorące podziękowanie tym, którzy dążą do zwycięstwa i nie dają się wyzyskiwać. Z ubolewaniem podkreślić należy, że dwie firmy „Radjopol“ i firma Jaśkiewicz wyłamały się z pod ogólnej solidarności a „Radjopol“ (Al. 31) ostentacyjnie oświadczyła, że nie potrzebuje solidaryzować się ze społeczeństwem, bowiem uzyskała od Elektrowni wyjątkową cenę 25 groszy za kilowat godzinę. Fakt ten piętnujemy i oddajemy w tej sprawie głos Społeczeństwu i nie wątpimy, że podobne wypadki na przyszłość nie będą miały miejsca w naszem społecznem środowisku i łamistrajków nie będzie wogóle.

W dniu 17/XI b. r. odbędzie się drugi z kolei uchwalony przez ZAPE. dzień ciemny. W związku z tem wzywamy i apelujemy do wszystkich którym sprawa o tani prąd leży na sercu, by w dniu tym zaniechali palenia światła tak w mieszkaniach prywatnych, sklepach, kinach itp.

Obywatele w jedności siła. Nie dajcie się powodować obłudnym artykułom pewnego organu miejscowej prasy, która inspiruje urojone organizacje, wyłamujące się z pod solidarności ogólnej, chcąc załamać akcję Z.A.P.E.

Kupcy nie oświetlajcie wystaw sklepowych i reklam!

Obywatele oszczędzajcie światło.

Obywatele stosujcie się do dni ciemnych, ogłaszanych przez ZAPE.!

A zatem dziś w czwartek strajk demonstracyjny i dzień ciemny.

Zarząd Z.A.P.E. i 32 Stow. i Zw.

Jeszcze w sprawie strajku elektrycznego.

Szanowny Panie Redaktorze.

W jednem z pism miejscowych „grupa kupców” poruszyła sprawę krzywdzącego obciążania strajkiem wyłącznie sklepów, podczas gdy prywatne mieszkania strajkują dowolnie. To jest prawda, ale ponieważ kupiectwo wyłamywać się z pod akcji strajkowej nie może, przeto proponuję, aby sklepy w dnie strajkowe ograniczały się tylko do użycia prądu oszczędnościowego przez palenie tylko jednej lampki, gdy w sklepie niema klijentów, a tylko na czas obsługiwania klijentów, by paliły wszystkie lampki.

Jeden z Kupców.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Ze Mstowa.

W dniu 11 listopada miasteczko nasze przeżywało bardzo radosną chwilę z okazji 14-tej rocznicy odzyskania wolnej Ojczyzny.

Uroczystość rozpoczęła się rano nabożeństwem w kościele parafjalnym, na które udały się miejscowe organizacje oraz dziatwa szkolna ze wszystkich okolicznych szkół. Po nabożeństwie w sali Straży Ogniowej wygłosił referat p. prof. Z. Wróbel, który obrazowo przedstawił historję narodu polskiego od utraty wolności do chwili jej odzyskania.

Wieczorem, również w sali Straży Ogniowej odbyła się akademja, urządzona przez dziatwę szkolną szkoły we Mstowie. W tym miejscu należy złożyć wyrazy uznania dla ofiarnej, a owocnej pracy jednej z pań nauczycielek tutejszej szkoły, a mianowicie p. G. Lojskiej, która dzięki ogromnemu nakładowi pracy przyczyniła się do uświetnienia tego wielkiego dla Polaków święta. Nic dziwnego, że ludność, wypełniająca po brzegi salę, po wyczerpaniu programu z żalem ją opuszczała, unosząc w sercach nadzieję, iż dziatwa, która dziś wspólnemi wysiłkami uświetniła dzień wielkiej radości, kiedyś stanie na straży dobra i całości granic mocarstwowej Polski.

Dees.

Z Krzepic.

Z inicjatywy tut. Związku Strzel., został wyłoniony komitet obchodu 11 listopada, w skład którego weszli pp.: kier. szkoły Z. Halweżanka, burm. Skowroński, prezes B.B.W.R. Nanys, prezes Strzelca Skawiński, kpt. Straży Pożarnej T. Smelczyński, dr. M. Smelczyński, mgr. Orłowski, dyr. Błędowski, M. Jędrysiak.

W przeddzień święta Niepodległości zebrał się komitet oraz miejscowe organizacje na rynku, gdzie zapalono ognie. Okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes tut. Strzelca, p. Skawiński, który w końcu przemówienia wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Marsz. J. Piłsudskiego oraz Armji Polskiej. Okrzyki te zebrani entuzjastycznie podchwycili.

W piątek w miejscowym kościele zostało odprawione uroczyste nabożeństwo, podczas którego śpiewał chór dzieci miejscowej szkoły. Świątynię wypełniły miejscowe organizacje oraz dzieci szkolne, z wyjątkiem Stow. Młodz. Polskiej tak żeńskiej jak i męskiej. Po nabożeństwie uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta. Poczem odbyła się akademja w sali Straży Pożarn., urządzona staraniem BBWR., którą zagaił prezes Nanys, a przemówienie wygłosił prof. Gadomski z Częstochowy, nagrodzony rzęsistemi oklaskami.

Dziwne zaiste wydało się stanowisko Stow. Młodz. Polskiej, która mianując się młodzieżą polską nie poczuwała się do obowiązku wziąć udział w uroczystości święta Niepodległości, a która chętnie bierze udział w uroczystościach kościelnych. Czyżby młodzież ta nie uznawała świąt narodowych, czy też duchowieństwo zakazuje Stow. Młodz. Polskiej brania udziału w manifestacjach narodowych?

Wieczorem, o godz. 19-tej, w sali Straży Pożarnej odbyła się akademja urządzona staraniem miejscowego nauczycielstwa. Słowo wstępne wygłosił p. H. Haładaj. Piękne deklamacje wygłosiły dzieci miejscowej szkoły, z których na wyróżnienie zasługują: Marjankowska, Gallówna, Krzemińska oraz Podgórski. Chór szkolny, pod doskonałem kierownictwem p. M. Pawełczyka, odśpiewał szereg pieśni. Obrazek sceniczny: „W rocznicę Niepodległości” w 5-ciu odsłonach, wypadł dobrze. Z młodocianych wykonawców zasługują: Kozińska, Skowroński i Staniszewski. Na zakończenie prawdziwą niespodzianką było odegranie przez zespół mandolinistów i skrzypków pod kier. p. Pawełczyka hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła”, którego zebrana publiczność wysłuchała stojąc.

Ski.

Po 13 latach staną przed obliczem sprawiedliwości.

W 1919 r. do małżonków Leona i Ireny Głochowiczów, zamieszkałych w powiecie lipnowskim, zjechała bogata ich krewna, Eudoksja Imtertowa, wdowa, której marzeniem było wyjść zamąż.

Głochowiczowie, znając słabą stronę swej kuzynki — zapronowali jej, by udała się z nimi do Sierpca, gdzie mieszka kandydat na męża. Pani Impertowa chętnie się zgodziła i końmi ruszyła w towarzystwie Głochowiczów na miejsce spotkania z oblubieńcem.

W połowie drogi—Głochowiczowie zamordowali Impertową uderzeniem tępem narzędziem po głowie i wrzucili do rzeki Skrwi.

Po kilku tygodniach zwłoki wypłynęły. Głochowiczowie, zabrawszy gotówkę zamordowanej zbiegli do Francji.

Listy gończe poszukiwały ich przez lat trzynaście. Dopiero na początku b. r. został odnaleziony Głochowicz i w drodze ekstradycji przywieziono do Polski. Żona jego dobrowolnie przyjechała oddając się w ręce sprawiedliwości.

Głochowiczowie wkrótce staną przed sądem okr. we Włocławku, który rozpatrzy tę sprawę na sesji wyjazdowej w Lipnie. Oboje są oskarżeni o mord rabunkowy.

Głochowicz był policjantem. Z Warszawy udają się w charakterze obrońców ojciec i syn Hoffmokl Ostrowcy.

Człowiek bez nazwiska.

W referacie wojskowym magistratu m. Płocka zjawił się jakiś młodzieniec i opowiedział historję zgoła niezwykłą: treści następującej: Na imię mam Piotr, ale, jak się nazywam, nie wiem i nikt z mego otoczenia powiedzieć mi tego nie umie. Gdy miałem rok czy półtora, matka moja została odstawiona do szpitala św. Trójcy w Płocku i tam zmarła. Po jej śmierci opiekowała się mną siostra miłosierdzia Stefanja Drewnikowska, która oddała mnie, gdy miałem trzy lata, na wychowanie do pewnego gospodarza, nazwiskiem Jan Lewandowski, we wsi Sendeń Duży, gm. Duninów, pow. gostyniński. Tam bawiłem blisko 1 rok. Po tym czasie wziął mnie do siebie inny gospodarz, Michał Korbowski ze wsi Sęde Jeziercze, w tejże gminie. W ubogiej rodzinie było mi bardzo dobrze, bo oboje Korbowscy traktowali mnie jak syna. Tak upłynęło mi dzieciństwo. Niedawno Korbowska zmarła, a ja widząc, że Korbowskiemu jest ciężko, postarałem się o pracę przy koniach w majątku państwowym Góry, pow. gostyniński. Są tam ze mnie zadowoleni, ale krzywią się, że nie mam nazwiska, ani żadnych dokumentów, ani nie wiem kiedy i gdzie się urodziłem. Poczciwy stary Michał Korbowski chce mnie usynowić, ale ja chciałbym się dowiedzieć o... mej matce... o ojcu. Rozpoczęto poszukiwania od siostry Stefanji która, jak się okazało jest siostrą miłosierdzia w szpitalu w Dąbrowie Górniczej. Niestety, siostra Stefanja niewiele sobie mogła przypomnieć! Rzuciła ona jednak ślad. Matka małego Piotrusia miała na imię Zofja. Zmarła na gruźlicę w roku 1913—14 w szpitalu św. Trójcy. Może, idąc tym śladem, Bezimienny Piotr odnajdzie swoje właściwe nazwisko.

Z KRAJU.

Miłość popchnęła ich w objęcia śmierci.

W mieszkaniu niejakiego Marjana Matera w Łodzi rozegrała się krwawa tragedja miłosna. Sąsiedzi zostali zaalarmowani dwoma strzałami z zamkniętego mieszkania.

Gdy wkroczono do mieszkania, zastano już tylko dwa stygnące ciała. Na jednem z krzeseł siedziała dogorywająca córka sąsiadów Matera, 20-letnia Romualda Jasińska, na drugiem Marjan Mater z przestrzeloną skronią. Ustalono, że młodzi chcieli się pobrać, sprzeciwili się temu jednak rodzice Jasińskiej, co skłoniło Matera i Jasińską do wspólnego samobójstwa.

Powziąwszy to postanowienie, Mater zabił Jasińską, poczem sam popełnił samobójstwo.

Zbrodnia na tle porachunków osobistych.

Około godz. 7 przechodzący przez pole magistrackie w Warszawie pomiędzy ul. Racławicką a Rakowiecką: Franciszka i syn jej Feliks Kapelewscy, zauważyli w rowie jakiegoś mężczyznę, przykrytego jesionką. Zaciekawiony Kapelewski podniósł palto i ujrzał brata swego 23-letniego Romana, który nie dawał oznak życia z powodu pęknięcia czaszki.

Przy denacie znaleziono okrwawione kamień i cegłę. Zabity miał zaciśnięte ręce i porwane ubranie, z czego wnioskować należy, iż z mordercami stoczył zaciekłą walkę. Kapelewski był dzierżawcą studzienki z wodą na szosie wolskiej.

W ub. poniedziałek wyszedł on rano do pracy, a około godz. 18 powracał do domu. W drodze nieznani sprawcy napadli na niego i zamordowali go. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć, która nastąpiła przed kilku godzinami. Policja wszczęła niezwłocznie dochodzenie. Sądząc z przeprowadzonych wywiadów, zbrodniarze wkrótce znajdą się pod kluczem. Morderstwa dokonano na tle porachunków osobistych. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

ZE SWIATA.

Makabryczny pomysł fabrykanta.

Pewien zamożny fabrykant trumien w Budapeszcie wpadł na iście makabryczny i godny swego zawodu pomysł.

Ustawił on w swoim pokoju sypialnym trumnę i zaczął w niej sypiać. Sciany sypialni obił czarnem suknem, pozostałe zaś meble poustawiał jak do uroczystości pogrzebowej. Co gorsze, zmuszał swoją żonę, żeby sypiała z nim razem... w trumnie.

Nieszczęśliwa kobieta protestowała jak mogła. Niewiele jej to jednak pomogło. Musiała biedna spędzać swe noce w trumnie, mając przedsmak tego, co będzie na tamtym świecie.

Dopiero matka wybawiła ją z tego niesamowitego położenia. Wniosła skargę o rozwód i sąd przyznał rację tak maltretowanej żonie.

Należy zaznaczyć, że makabryczny mąż przez cały czas swoich eksperymentów ze spaniem w trumnie nie odzywał się do nikogo ani słowem.

Ciszę zachowywał prawdziwie grobową.

Dopiero na rozprawie sądowej przemówił. Okazał się nawet stuprocentowym dżentelmenem, bo z własnej woli podwoił wyznaczoną przez sąd pensję żonie, przeprosił ją za to wprowadzenie w nastrój zaświatowy i pożegnał się z nią, całując ją w rękę.

Finał tej niezwykłej historyjki jest jeszcze dziwniejszy.

Fabrykant trumien od chwili rozwodu otrzymuje tuzinami listy od rozmaitych kobiet, które ofiarują się dzielić z nim tę makabryczną egzystencję.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 18 listopada.

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
11.50 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotniczej
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.20 Urzęd. komunikat P. I. M.
15.40 Komunikat gospodarczy.
15.50 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.
15.55 Chwilka morska i kolonjalna.
16.00 Przegląd wydawnictw perjod.
16.15 Angielski (Linguaphone).
16.30 Płyty gramofonowe.
16.40 Odczyt p.t „Na szlakach eteru“.
17.00 Koncert popołudniowy.
17.55 Program na dzień następny.
18.00 Przegląd roln. prasy kraj. i zagran. z Wilna.
18.10 Rozmaitości.
18.30 Audycja ku uczczeniu święta narodowego Łotwy.
19.30 Feljeton p.t. „Handel w Ameryce“.
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00 Pogadanka muzyczna.
20.15 Koncert symf. z Filh. Warszawskiej.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.45 Dodatek do Pras Dziennika Radj.
22.55 Urzęd. kom. P. I. M. i komunikat policyjny.
23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE 18 listopada

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej i kom. meteor. z Warszawy.
11.58 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa.
12.10 Płyty gramofonowe
13.15 Komunikat gospodarczy.
13.20 Transmisja z Warszawy.
16.15 „Ogrodnik śląski“.
16.30 Bajeczki cioci Heli dla dzieci.
16.40 Transmisja z Warszawy.
17.55 Program na dzień następny.
18.00 Przegląd roln. prasy kraj. i zagran. z Wilna
18.10 Rozmaitości.
18.25 Komunikaty sportowe.
18.30 Transmisja z Warszawy.
22.50 Program na dzień następny.
22.55 Kom. metror. z Warszawy.
23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

Ogłoszenie.

N. E. 2650-32.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go powiatu Częstochowskiego J. KOSSEK zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona № 42, ogłasza, że w dniu 30 listopada 1932 roku od godz. 10 z rana w Krzepicach przy ul. 11 Listopada pod № 11, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do ANTONIEGO i BRONISŁAWY ROGACZEWSKICH, mianowicie: maszyny do szycia i mebli ocenionych na zł. 620.

Dnia 15 listopada 1932 roku.

Komornik Sądowy: **Józef Kossek.**

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki
Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA“ w Częstochowie.

Druk. br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 80 i 7-99